

**(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Dziś wieczorem przyjdzie ponownie kolej Szczęśnego. Polak wróci do pierwszego składu z Fiorentiną, ale Alisson wyzywa go i uczy się, aby stać się numerem jeden. Były gracz Arsenalu siedział na ławce z Viktorią Pilzno, zostawiając miejsce między słupkami Brazylijczykowi. Dziś wieczorem prawdopodobnie dojdzie ponownie do zmiany.**

Spalletti pozostawił na wczorajszej konferencji prasowej wątpliwości, mówiąc, że bramkarze są dla niego normalnymi graczami i muszą czuć niepewność do ostatniej chwili. Na miejsce w pierwszym składzie muszą zasłużyć na boisku. Obydwaj zaliczyli do tej pory, gdy grali, kilka niepewnych zagrań, a Spalletti przyznał, że popełnił błąd dokonując zbyt wielu zmian w Pilznie. Doświadczenie pozwala jednak znajdować się cały czas na prowadzeniu Szczęśnemu. Brazylijczyk jednak, odkąd przyszedł, zdobył wszystkich swoim charakterem i pracą na przyszłość. Wie, że miejsce w bramce będzie wkrótce należało do niego, gdyż Szczęśny wrócił do zespołu Giallorossich na sezon i ani on nie chce zamknąć mostu do Arsenalu, ani Roma nie zamierza zapłacić pieniędzy, których żąda angielski klub (około 15 mln euro). Polak jest tu przelotem, ale zawdzięcza wiele Romie, która dała mu możliwość odrodzenia, po tym jak Wenger umieścił go w Anglii na ławce. Wrócił, aby przeżyć kolejny sezon w roli bohatera, po pierwszym w barwach Giallorossich.

Alisson przyszedł z kolei, aby zostać. Sprowadził ze sobą rodzinę, nadal mieszka w hotelu i w międzyczasie uczy się Rzymu. Wciąż musi się zaaklimatyzować, ale sprawił od pierwszych dni zgrupowania w Pinzolo, że Spalletti docenił jego walory. Ma potencjał, aby stać się wielkim bramkarzem, choć musi przyswoić pracę techniczną, którą przechodzi we Włoszech, różniącą się bardzo od tej, do której był przyzwyczajony w Brazylii. Wybrał Romę, gdyż wiedział, że będzie miał szansę gry w pierwszym składzie i czeka na swoją kolej. Jest młody, chce się ciągle rozwijać. Aby to zrobić przykłada się mocno na treningach, tak jak Szczęśny, z nowym trenerem bramkarzy, Marco Savoranim. Mimo rywalizacji obydwaj się dogadują. Polak ma wiele jakości i potrafi grać lepiej od kolegi nogami, ale musi znaleźć regularność formy, również aby móc aspirować do stania się pierwszym bramkarzem drużyny narodowej. Alisson został powołany przez Brazylię na najbliższe mecze zaplanowane na początek października. Doświadczenie we Włoszech pomoże mu z nowym trenerem reprezentacji, gdzie to on jest numerem jeden. Teraz czeka na swoją kolej. Ta nadejdzie.

Autor: abruzzo